

Olszewski J.

ODBUDOWA WIEJSKIEGO
PRZEMYSŁU I HANDLU

JÓZEF OLSZEWSKI.

ODBUDOWA

WIEJSKIEGO

PRZEMYSŁU I HANDLU



KRAKÓW · 1918

NAKŁADEM LIGI POMOCY PRZEMYSŁ.
DRUKARNIA E. I DR. K. KOZIAŃSKICH



27.146

5.9/11 (KW)

W S T Ę P.

Działalność rządowych organów, powołanych do pracy nad odbudową kraju przy pomocy fundusów państwowych, obejmować musi coraz szersze pola, jeżeli Galicya a także i zniszczone wojną ziemie polskie w dzisiejszej okupacji austr.-węgierskiej, mają choć w części otrzymać równoważnik swoich miliardowych ofiar mienia, nie licząc nie dających się zwrócić ofiar łez i krwi.

W szczególności działalność c. k. Namiestnictwa (krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi) winnaby być rozwijaną nieustannie tak co do wydatności podejmowanych akcyi odbudowy, jak zarazem pogłębianą i rozszerzaną na zadania dotychczas całkiem nie objęte, albo niedostatecznie uwzględnione.

Do takich działów olbrzymiego programu odbudowy kraju wtrąconego w przepaść ruiny, nie dość dotychczas uwzględnionych, należy odbudowa wiejskiego przemysłu i handlu.

To też społeczeństwo kraju powitało z zado-

wolaniem i gorącą wdzięcznością inicjatywę podjętą niedawno przez grono posłów reprezentujących ludność wiejską w Kole polskiem, co do wyjednania od Rządu wydatniejszej pomocy i szerszej akcji na rzecz odbudowy i rozwinięcia wiejskiego przemysłu i handlu.

W Sekcyi III-ej krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi utworzony został pod wpływem wymienionych starań posłów ludowych osobny departament dla odbudowy przemysłu wiejskiego, którego kierownictwo oddane być ma, o ile wiadomo, w ręce energiczne pułkownika Legionów polskich, Roji, jako męża zaufnia sfer włościańskich i poselskich.

Już sam fakt wyboru tej osobistości, mającej za sobą chlubną przeszłość dzielnego, polskiego żołnierza, obok energii i zdolności organizacyjnej, pozwala żywić nadzieję, że akcyja odbudowy wsi, leżąca po za akcyją czysto rolniczą i techniczno-budowlaną, którą prowadzą Sekcyje I i II krajowej Centrali odbudowy, pójdzie obecnie we właściwym, żywszem tempie i przybierze takie rozmiary, jakie odpowiadają bezmiarowi klęsk i nędzy, w jakie wojna pogrążyła ten kraj koronny.

Państwo i społeczeństwa zachodnie monarchii przekonały się w czasie zajęcia Galicyi przez wojska nieprzyjacielskie, a jeszcze bardziej po odzyskaniu tego kraju koronnego, jaką doniosłość dla wyżywienia tamtych prowincyi ma wieś gali-

cyjska, żyjąca pełnem życiem produkcyjnym i gospodarczem.

Należy się spodziewać, że sfery miarodajne zrozumieją i z należąną konsekwencyą stosować będą w swych zarządzeniach w tej dziedzinie odbudowy nie potrzebującą bliższego uzasadnienia powyższą prawdę. Jest nadzieja, że zrozumieją one iż to, co kosztować będzie odbudowa gospodarczego życia wsi galicyjskiej, jest dobrą i rentowną inwestycyją, przede wszystkim na korzyść zachodnich krajów monarchii, zmuszonych oglądać się na przywóz galicyjskich produktów niezbędnych do życia mieszkańców tamtych prowincyi.

Sądziłem, że nie od rzeczy będzie w tym czasie przedstawić w niniejszej krótkiej pracy choć szkiecowo, zwięzły program zadań odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu, jako przyczynek do szerszej na ten temat dyskusyi i obrad powołanych czynników.

Kraków w lutym 1918.

Józef Olszewski.

Program odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu.

Zadania, jakie się w tym kierunku otwierają przed czynnikami miarodajnymi, wypadałoby podzielić na dwie odrębne grupy, a w szczególności:

a) Program akcji obszerny, obliczony na cały szereg lat i obejmującej wyczerpujący zakres zadań na rzecz wszystkich usiłowań obudzenia i podniesienia twórczości przemysłowej i przedsiębiorczości handlowej w sferach ludu wiejskiego;

b) Program ściślejszy, skromniejszy, tak co do zakresu akcji, jak i środków materialnych, obliczony na najbliższą przyszłość.

Program obszerny.

Do tego programu należy przedewszystkiem:

Usiłowanie, utrwalenie i odbudowa wszystkich dotychczas t. j. do wybuchu wojny w kraju istniejących przemysłowo-wytwórczych zajęć ludu wiejskiego i tak jednostkowych, jak i współdzielczych

usiłowań w kierunku stworzenia rodzimego, swojego handlu wiejskiego.

Aby przystąpić do tej akcyi, potrzeba przede wszystkim przeprowadzić następujące czynności przygotowawcze:

1) Zwołać przedwstępną konferencyę przedstawicieli tych wszystkich publicznych i prywatnych, społeczno-gospodarczych instytucyi, związków, stowarzyszeń i korporacyi, które dotychczas pracują w zakresie rozwoju i pomocy dla wiejskiego przemysłu i handlu, a więc: Kraj. Patronatu rękodziel. i drobnego przemysłu, Tow. Kółek roln., Ligi Pomocy przem., Związku ekon. Kółek rolniczych, krajowego Związku przemysłowego i t. p. celem przeprowadzenia ustnej ankiety.

Ankieta ta winna wykazać, w jakich kierunkach szła dotąd praca i działalność tych czynników, które pola i dlaczego leżą dotąd odłogiem i jakie akcyje należy podjąć i poprzeć. Równocześnie ankieta powinna doprowadzić do odpowiedniego, materialnego lub terytorjalnego podziału pracy i zadań między temi wszystkimi instytucjami i organizacyami, aby sobie wzajemnie nie wchodziły w drogę, aby akcyje ich nie płały się chaotycznie, lecz aby się kształtowały harmonijnie i uzupełniały dla dobra wspólnego celu.

Krajowa Centrala dla gospod. odbudowy Galicyi objąć powinna rolę kierującą, opiekuńczą

i wspomagającą działalność wszystkich wspomnianych czynników, do czego będzie tem bardziej powołaną, im wydatniejszą będzie pomoc finansowa i inna, dawana przez Rząd za pośrednictwem Centrali odbudowy dla akcyi tamtych czynników.

2) Zebrać i sporządzić statystykę wytwórczości przemysłowej wiejskiej, a to w zakresie przemysłu wiejskiego, rękodzielniczego, przemysłu domowego i przemysłu chałupniczego, następnie statystykę wiejskich kooperatyw w zakresie przemysłu i handlu.

Statystyka ta, choćby na razie nie w zupełności ścisła i wyczerpująca, bo na opracowanie takiej potrzeba długiego czasu, ale choćby przybliżona, byle jaknajrychlej zebrana, posłużyć ma do rozejrzenia się w olbrzymim obszarze zadań.

Na razie posługiwać się trzeba istniejącymi surrogatami statystyki cyfrowej i adresowej, podręcznikami i publikacyami statystycznymi, księgami adresowymi, Skorowidzem Ligi Pomocy przemysłowej i sprawozdaniami tejże instytucyi, sprawozdaniami i rocznikami Towarzystwa Kółek rolniczych, sprawozdaniami Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, wydawnictwami c. k. Towarzystwa rolniczego i c. k. Towarzystwa gospodarskiego i t. p.

Do pomocy w sporządzeniu tej statystyki zawezwać należy nietyle władze i urzędy, obarczone nad miarę, jak raczej wymienione wyżej i inne,

krajowe instytucje i organizacje społeczno-gospodarcze.

3) Dalszem z rzędu zadaniem będzie poszukiwanie oparcia dla akcyi na terenie wsi i to ile możliwości jaknajbardziej bezpośredniego oparcia, ażeby nie utrudniać późniejszej pracy przez tworzenie zbyt wielkiej ilości ogniw pośrednich.

Jako oparcie takie służyć mogą przedewszystkiem rozsiane po kraju Towarzystwa Kółek rolniczych, Spółki i Kasy Reiffeisena, stojące pod patronatem Wydziału krajowego, Komitety Ligi Pomocy przemysłowej istniejące po wsiach i t. d.

Dla rozdziału pracy pomiędzy te poszczególne ogniewa, byłoby bardzo korzystnym ustanowić w każdym z powiatów, albo przy powiatowym zarządzie Towarzystwa Kółek rolniczych, albo przy Wydziale Rady powiatowej (ewentualnie przy Starostwach) Delegata powiatowego dla akcyi odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu.

4) We wszystkich akcyach odbudowy, jak można się było przekonać w zakresie odbudowy wielkiego przemysłu, rolnictwa i t. p. odgrywa pierwszorzędną rolę sprawa oparcia starań obliczonych na dłuższą metę i na szerszy program, o silną instytucję finansowo-kredytową.

Tak samo akcja odbudowy wiejskiego prze-

mysłu i handlu, zwłaszcza ta ostatnia, wymaga jaknajrychlej utworzenia specjalnego zakładu kredytu wojennego dla wiejskiego przemysłu i handlu.

O zadaniach takiego mającego się powołać do życia Banku ludowego, który winienby mieć kapitał conajmniej 8—10 milionów kor., jako podstawę swego działania, będzie wzmianka poniżej przy omówieniu potrzeby organizacyi handlowej poszczególnych działów wiejskiej, ludowej wytwórczości — a nadto przy omówieniu odbudowy i rozwinięcia handlu wiejskiego.

5) Dalszem dopiero zadaniem będzie dokładne rozpoznanie, którym gałęziom przemysłu i handlu wiejskiego należy w pierwszym rzędzie udzielić poparcia i pomocy.

Jak można już dzisiaj sądzić, jako najpilniejsze zadania okażą się w tym kierunku starania o następujące działy:

A.

Przemysł wiejski, dostarczający małym rolnikom przedmiotów potrzebnych do odbudowy domu i gospodarstwa.

a więc: poparcie dla wiejskich murarzy, cieśli, stolarzy, kowali, ślusarzy, szklarzy i t. d. dla wyra-

biających najprostsze meble, narzędzia i przybory gospodarskie i t. p.

Pomoc ta powinna być udzielona w następujących formach:

a) Zasiłki bezwrotne, a w drugim rzędzie pożyczki na rozwinięcie wiejskich warsztatów.

b) Dostarczanie maszyn (prostszych maszyn narzędziowych) i narzędzi i tworzenie w tym celu składów tych urządzeń w każdym mieście powiatowem, dla bezpłatnego rozdawania w formie subwencji.

c) Dostarczanie tym wytwórcom surowców, materiałów (drzewo, okucia, gwoździe, szkło, pokost, węgiel, koks i t. p.) i także utworzenie składów tychże, jeżeli nie po kilka w powiecie, to przynajmniej po jednym w każdym mieście powiatowem.

d) Dostarczanie prostych rysunków i modeli (choć po kilka w każdym powiecie), wysyłanie wędrownych instruktorów dla fachowej pomocy, tam, gdzie ich wiejski wytwórca potrzebuje, urządzania kursów wiejskiego budownictwa i t. p.

B.

Przemysł wiejski dostarczający odzieży i obuwia.

Aby lud wiejski uchronić od grożącej katastrofy, braku odzienia i od wyzysku, idącego w parze

z tą klęską, należy niezależnie od akcji rządowych, co dopiero powstałych zakładów („Volksbekleidung“) wdrożyć akcyę pomocy dla tych galezi własnej, wiejskiej przedsiębiorczości, od których w pierwszym rzędzie zależy dostarczenie ludowi odzienia i obuwia. Tu należy:

1. Pomoc dla tkactwa.

Chłop się przekonał, że — jak sam zbierze len, konopie i jak ma trochę wełny, to sam swoją pracą — byle mu nie przeszkadzać, a pomóż mu do niej, prędzej i taniej wyrobi sobie sam odzież, zanim przyjdzie obca pomoc.

Obok akcji poparcia hodowli roślin włókniстых (działalność Sekeyi II Centrali odbudowy, akcyja Spółki „Len“ i t. p.) potrzeba natychmiastowego poparcia dla tkactwa ręcznego.

Już dzisiaj trzeba by dostarczyć ludowi conajmniej 3.000—5.000 postępowych, a pojedynczych warsztatów tkackich.

Produkcji tych warsztatów nie można pozostawić samemu ludowi, bo z braku drzewa, narzędzi i umiejętności wykonania ich, trwałoby to za długo, trzeba zamówić i zakupić w fabrykach krajowych, a nawet i obcych od razu większą ilość warsztatów i rozdać je między lud.

Prowadzi się już w kraju akcyja na rzecz uprawy lnu i budowy miedlarni lnu; potrzeba jeszcze

analogicznej akcyi dla konopi, potrzeba dalej choć trochę zdobyć dla chłopa wełny, ażeby mógł ją przetykać z przędzą konopną lub lnianą na cieplejsze materye zimowe (sieraki we wschodniej Galicyi).

Potrzeba ustanowić kilkunastu wędrownych instruktorów tkactwa ręcznego, którzyby nauczyli lud bardziej postępowej techniki w tkactwie ręcznym, a przede wszystkim, aby wprowadzili ręczne i nożne kołowrotki, zamiast archaicznych patyków i wrzecion do przędzenia, robotę przedłużających.

Takich kołowrotek należy rozdać między lud także z 8.000—10.000 sztuk.

Już na pierwszą wieść, że jedna z instytucyi krajowych (Liga Pomocy przemysłowej) podjęła akcyę dostarczania tkaczom wiejskim warstatów i kołowrotek, zasypaną została ta instytucya ze wsi setkami listów i próśb o dostarczenie tych urządzeń. Wielu tkaczy lub włóścian pisze wyraźnie, że „jak otrzymają warstat i kołowrotek zaczną na nowo uprawiać len i konopie i wezmą się chętnie do tkactwa ręcznego, porzucenego wskutek wojny“.

Dalsza forma pomocy dla tkactwa będzie polegała na budowie i urządzeniu kilku większych mechanicznych, spółkowych, włóściańskich tkalni jako wzoru dla przyszłego, koniecznego zmecha-

nizowania tkactwa wiejskiego (Czechy, Śląsk itp.), dalej kilku zakładów do apretowania i bielienia przędzy, do apretowania i bielienia płótna (kalendry, magle itp.), dalej zdobyciu surowców i materyałów dla tych tkaczy, którzy nie będą mieć własnej przędzy i dla tych okolic, gdzie nie będzie potrzebnej uprawy lnu i konopi, a więc stwarzanie Spółek surowcowych, składów przędzy i t. p.

2. Pomoc dla wiejskich krawców i szwaczek.

Krawcom i szwaczkom wiejskim dostarczać należy maszyn do szycia, a przede wszystkim materyałów, nici i przyborów (guzików, tasiemek, sprzączek i t. p.).

Wśród zniszczenia wojennego padło ofiarą w kraju conajmniej 20.000—30.000 maszyn do szycia, które już weszły były pod strzechę wiejską. Tak oblicza tę cyfrę firma Singer et Co., najkompetentniejsza w tym fachu.

Cała ta ilość maszyn powinna być ludowi napowrót dostarczoną, aby go uchronić od wyzysku ze strony tych, którym maszyny zostały (małomiateczce krawcy pokatni).

W każdym powiecie, a raczej w każdym okręgu sądowym, powinien być utworzony dla włóścian skład pomocniczych materyałów krawieckich (podszewek, tasiemek, nici, guzików i t. p.).

W akcyi tej nie powinno się zapominać o moż-

ności pogodzenia pilnej potrzeby jakiegokolwiek ubrania dla ludu z koniecznymi względami na leżącą już w duchu pragnień samego ludu, konieczność powrotu do pięknych, wojskich, ludowych strojów.

W tym celu powinny być urządzone dość często i w rozmaitych okolicach kursy kroju i szycia strojów ludowych, przyczem użyć należy pomocy zawodowych etnografów i innych znawców, postarać się i dostarczać ludowi odpowiednie wzory, modele, rysunki i t. p.

3. Dostarczanie obuwia.

Mimo wszelkich dotychczasowych starań publicznych i prywatnych instytucyi, ludowi grozi klęska, z powodu braku obuwia.

Dzieci przestaną chodzić do szkoły, w porze zimowej lud nie będzie mógł pracować na roli, ani w gospodarstwie, ani w lesie, bo niema co ubrać na nogi.

Akcyą dostarczenia obuwia jest za słabą i za skromną i powinna być bardzo poważnie rozszerzona.

Szewcom wiejskim należy przydzielić odpowiednią ilość skór lub materiałów zastępujących skórę, maszyn do szycia i narzędzi szewskich, materiałów pomocniczych i przyborów (kopyta, dratwa, smoła, kołki i sztyfty, sznurowadła i t. p.).

Akcyą butów wojennych, z podeszwami drewnianymi, musi być rozwinięta w kraju, bo obecnie kilkanaście fabryk austriackich wykorzystując nędzę ludu galicyjskiego sprzedaje chłopom obuwie z drewnianą podeszwą i lichym wierzchem ze 100-procentowym zyskiem.

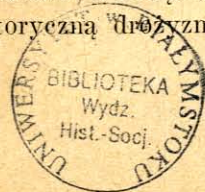
Lud do obuwia z drewnianymi podeszwami zaczyna się przyzwyczajać. Należy stworzyć jedną, lub dwie większe fabryki drewnianych podeszew, produkujące fabrycznie, masowo i rozdawać te podeszwy składom powiatowym, a przez nie szewcom wiejskim lub też wprost ludowi dla uzupełnienia podeszew zniszczonych.

Należy wprowadzić w kraju produkcję obuwia całkiem drewnianego, na wzór skandynawskich, francuzkich i belgijskich sabotów, czyli wyrób „drewniaków“.

Drewniaki te dadzą się robić po wsiach z drzewa lipowego, topolowego, olchowego i t. p.

Trzeba ludowi dostarczyć wzorów, narzędzi, zakupić i dostarczyć tanio, lub rozdać materyał, rozesłać wędrownych instruktorów, a uprzedzenie do drewniaka wobec braku jakiegokolwiek obuwia da się z pewnością usunąć.

Na systematyczne, programowe podjęcie i przeprowadzenie dwóch powyżej pod A) i B) wymienionych działów akcyi, potrzeba będzie znacznych funduszków, a licząc się ze zniszczeniem kraju i z notoryczną drożyzną, trzeba preliminować



na ten cel t. j. na pomoc dla wiejskich przemysłów budowlanych, dla tkactwa i produkcji odzieżowej, kwotę conajmniej 15 milionów koron (licząc tylko 4 miliony dotkniętych wojną osób z pośród ludu wiejskiego, wypada niecałe 4 kor. na głowę).

4. Inne przemysły odzieżowe.

Kapelusznictwo i czapkarstwo.

To samo, co o obuwiu, da się powiedzieć o okryciu głowy. Drożyzna kozuchów, kapeluszy sukiennych, uniemożliwia ludowi nabycie okrycia głowy w porze zimowej, a tak samo drożyzna kapeluszy słomianych w lecie.

Z braku poparcia i organizacji kapelusznictwo i czapkarstwo wiejskie upadło, import do kraju coraz droższy i trudniejszy.

Jedyna Spółka kapelusznicza w Myślenicach ma charakter organizacji współdzielczej, ręko-dzielniczej i została przekształcona na fabrykę, bardzo pożyteczną, ale niewystarczającą ani w jednej dwudziestej do zaspokojenia potrzeb kraju.

Kapelusznictwo wiejskie, sukienne, upadło pod naciskiem konkurencji fabrycznej; obecnie, kiedy produkt fabryczny tak znacznie podrożał, są znowu widoki do reaktywowania kapelusznictwa ręcznego.

Należałoby urządzić kilka małych pracowni wzorowych i kilka kursów fachowych, a następnie

dostarczać kapelusznikom wiejskim tanich maszyn, narzędzi, materiałów, przyborów, form itp.

Szerść zajęcza, z której wyrabiają się kapelusze sukienne, wywozi się od nas z kraju zagranicę, skąd wraca z powrotem w postaci gotowego towaru.

Fabrykacja kapeluszy nie jest całkiem rzeczą niemożliwą do pomyslenia w formie przemysłu domowego, czego najlepszym dowodem okolice Niemiec, Turynii i Badenii, albo Styryi i Tyrolu, gdzie przemysł ten po wsiach jest silnie rozwinięty.

Czapkarstwo.

Jako nakrycie głowy na zimę służyła chłopu dotychczas przeważnie czapka barania.

Ponieważ skóry baranie zarekwirowane, z kraju wywiezione, a z Rosyi na razie przewóz niemożliwy, więc cena chłopskiej czapki baraniej doszła do 100—120 kor.

Należałoby wiejskim czapkarzom przez zakupno pewnej ilości kozuchów garbowanych w warstatach białoskórniczych krajowych (Tyśmienica, Tyczyn, Stary Sącz, Nowy Targ itp.), względnie przez sprowadzenie z poza kraju, dostarczyć materiału po przystępnej cenie, pod warunkiem, że dostarczą gotowy towar po oznaczonej cenie przedewszystkiem składnicom współdzielczym (Kółek rolniczych).

Czapki futrzane dałyby się zastąpić także czapkami wyrabianymi na drewnianych drutach, z grubej wełny (na wzór produkcyi wiejskiej w Tyńcu, obecnie wskutek braku włóczki zupełnie upadłej).

Na ten cel winnoby się zwolnić z pod zajęcia pewien zapas grubej i choćby nawet lichej włóczki, co tem łatwiejsze, że na ten gatunek niema takiego silnego popytu.

Kapelusznictwo słomiane.

W kraju prawie zupełnie niereprezentowane, bo dawny „kapeluch“ słomiany, pleciony przez pastuszków wiejskich, został w zupełności wyparty przez znacznie tańszy, a ładniejszy kapelusz pleciony w Krainie, w okolicach Lublany (Domžala i okolica), w Czechach i na Morawie, a apretowany przez kilkadziesiąt fabryk kapeluszy słomkowych, istniejących w krajach zachodnio-austriackich.

Tak, jak prawie we wszystkich wyżej wymienionych działach przemysłu wiejskiego, tak i w tym ostatnim należałoby poprzeć te skromne zawiązki organizacyi, które zapoczątkowała już Liga Pomocy przemysłowej.

Należy tej instytucyi umożliwić urządzenie całego szeregu kursów takiego pleciennictwa kapeluszy słomkowych, jakie istnieje w innych kra-

jach, udzielić stosownego poparcia dla założenia wzorowej kultury specjalnego gatunku żyta, jakiego się używa na kapelusze słomkowe (włoskie żyto „Marzuole“), wysłać kilka wędrownych instryktorek, które w szkołach wiejskich uczyłyby pleść plecionki, a następnie w kilku miejscowościach należy zorganizować skup plecionek dostarczanych przez wsie, szycie kapeluszy, ich apretowanie (gumowanie, nadawanie formy, prasowanie i wykańczanie).

Ponieważ kapelusz fabryczny słomiany dochodzi już obecnie w cenie do 20 kor, za sztukę, przeto i ta produkcya ręczna rokuje pewne widoki w kraju.

C.

Pomoc i poparcie innych działów wiejskiego przemysłu.

1) Koszykarstwo.

Wobec braku materiałów płócienniczych, skórzanych, szalanej ztąd drożyzny kufrów podróżnych, wobec jeszcze większej drożyzny mebli wyścielanych i innych sprzętów, koszykarstwo ma olbrzymie pole rozwoju (kosze podróżne, koszyki targowe, meble, sprzęty koszykarskie itp.).

W kraju rośnie conajmniej na 20.000 hektarów odsypisk wysp, tam i kęp rzecznych, dzika wiklina.

Należy starać się o podniesienie uprawy wikliny i uzyskanie szlachetniejszych gatunków, zdolnych do wyrobów koszykarskich.

W tym celu należy stwarzać w rozmaitych okolicach:

a) wzorowe plantacje i próbne pola wikliny;

b) utworzyć spółki dla uprawy wikliny i dla handlu wikliną, wydzierżawić od rządu obszary zarosłe wikliną, uporządkować ich kulturę, ciąć korować wiklinę i magazynować ją dla użytku koszykarzy w odpowiednich porach roku i w odpowiednich punktach kraju;

c) założyć kilka, a nawet i kilkanaście zakładów do gotowania wikliny na gorąco, aby ją móżd korować także w porze zimowej, wogóle poza porą wiosenną;

d) urządzić natychmiast kursy fachowe, koszykarskie, w kilku okolicach i rozesłać wędrownych nauczycieli koszykarstwa po kraju;

e) tworzyć spółki wytwórcze i magazynowe koszykarskie po wsiach i przynajmniej dwie większe centrale dla skupu, handlu i wywozu wyrobów koszykarskich w miastach stołecznych Lwowie i Krakowie, zaopatrzone w odpowiedni kapitał.

Przed wojną eksport wyrobów koszykarskich z Galicyi wynosił rocznie około 5 milionów koron. Pomimo wojny tylko kilka wsi w okolicy Krakowa, produkują zawsze jeszcze rocznie koszyki różnych za około 600.000 koron.

Przemysł ten jest w ręku wyzyskiwaczy i spekulantów.

Koszykarze wiejscy są bez pomocy i opieki.

Na akcję koszykarską, jeśli ma być porządnie przeprowadzoną, potrzeba w szeregu kilku lat przeznaczyć sumę conajmniej 5 milionów koron.

2) Powroźnictwo, rymarstwo i przemysły pokrewne.

Prócz Spółki powroźniczej w Radymnie, nie było w kraju przed wojną żadnej organizacyi powroźników, a i Spółka w Radymnie nie miała charakteru przemysłu ludowego.

Odbudowanie powroźnictwa, a z niem w związku będącego wyrobu wiejskich uprząży, ma pierwszorzędną wartość i znaczenie dla gospodarstwa rolnego, pomijając możność szerszego zbytu i eksportu.

Tym działom pomóżd należy następującymi środkami:

a) Ochrona powroźników przed rekwizycją wszystkich zapasów materiału konopnego.

b) Dostarczenie tego materiału tym powroźnikom, którzy nie mają własnej uprawy.

c) Dostarczenie narzędzi powroźnikom i rymarzom wiejskim i choćby barakowych lokalów dla wykonywania tego przemysłu (szop ogrzanych do kręcenia powrozów w zimie).

d) Związywanie wytwórców tych w spółki, lub skupywanie od nich wyrobów dla dostarczenia bezpośrednio odbiorcom, z wykluczeniem pośredników-handlarzy.

3) Bednarstwo.

Wyrób tacek i t. p.

Wprawdzie bednarstwo drzewne wiejskie, upadało w ostatnich latach przed wojną, pod naciskiem konkurencji wyrobów blaszanych (naczyni emaliowanych), jednak wobec zarekwirowania blachy na cele wojskowe i droższy blachy, bednarstwo wraca znów do swego dawnego znaczenia.

W kraju mamy kilkuset większych bednarzy, którym należy jaknajrychlej dopomóc przez dostarczenie im z pierwszej ręki surowego, suchego i dobrego materiału, a przede wszystkim żelaza taśmowego na obręcze.

Żelaza takiego należałoby natychmiast zakupić kilka wagonów i rozesać po miastach powiatowych odnośnych okolic, celem dostarczenia ich bednarzom.

Handel wyrobami bednarskimi należałoby zorganizować w ręku kilku zasobnych w kapitał Spółek włościańskich i w tym celu im tego kapitału dostarczyć.

To samo, czego potrzeba bednarstwu, dotyczy wyrobu tacek, łopat, szufli do zboża, grabi, wideł,

stylisk do łopat, kilofów, przetaków, sit, narzędzi piekarskich itp.

Wyrób tacek istniał przed wojną jako wiejski przemysł w dużych rozmiarach, w okolicach Suchej, Żywca, Ślemienia, Makowa, Zawoi i t. p. — Obecnie produkcja prawie stanęła, głównie dla braku żelaza do kucia tacek, a w niektórych miejscowościach dla braku nafty do świecenia w czasie roboty popołudniowej, wieczornej i wczesnej rannej.

Należałoby:

a) dostarczyć wytwórcom materiału drzewnego;

b) żelaza taśmowego na okucia;

c) nafty, a celem wzmocnienia produkcji i potanienia jej, dostarczyć wytwórcom maszyn narzędziowych i narzędzi;

d) zorganizować handlową stronę produkcji przez Ligę Pomocy przemysłowej, względnie przez utworzenie jeszcze innych, dalszych, nie na zysk obliczonych składów i organizacji hurtowej sprzedaży wymienionych wyżej artykułów.

5) Garncearstwo.

Ten sam objaw, jak przy wyżej pod 4) wymienionych gałęziach przemysłu wiejskiego, zachodzi co do garncearstwa.

Starodawne garncearstwo gliniane, a także t. zw.

kamionkowe, zaczęło upadać, z powodu zalania kraju przez trwalsze, a niedrogie garnki lane, żelazne i blaszane emaliowane.

Obecnie, w czasie wojny, wraca i jeszcze długi czas po wojnie wracać będzie garnek gliniany do swoich dawnych praw a drożyzna wszelkiego naczynia ułatwi garncarstwu konkurencyę z garnkiem żelaznym.

Po wsiach zaczyna już brakować w chałupach naczyń do gotowania codziennej strawy, i także tutaj grozi ludowi w razie dalszego trwania wojny okropny wyzysk ze strony handlarzy naczyń żelaznego i blaszanego.

Wiejskim garncarzom w kraju brakuje:

a) porządnie, postępowo zbudowanych pieców, pozwalających wyzyskać opał, czas i miejsce (pieców muflowych), a przynajmniej brakuje im materiału (cegła szamotowych) do budowy tych pieców, wobec tego należałoby:

b) wysłać fachowych majstrów po wsiach dla pomocy przy budowie pieców garncarzom;

c) dostarczyć garncarzom w formie subwencji maszyn, narzędzi i przyborów, a przede wszystkim materiałów potrzebnych do sporządzania polewy (glazury) których, obecnie prawie za żadną cenę dostać nie mogą;

d) dostarczać im materiału opałowego drzewnego, z potworzonych w tym celu składów, lub

z lasów rządowych, ewentualnie i węgla kamiennego;

e) udzielić garncarzom subwencji w gotówce na budowę, względnie na rozszerzenie ich warsztatów i dalszej pomocy w formie pożyczki na kapitał obrotowy;

f) tworzyć Spółki garncarskie, skupywać gotowy towar i sprzedawać go ludowi w składnicach Kółek rolniczych i w innej odpowiedniej drodze.

Przy garncarstwie użytkowem rozwinać należy wyrób drobnych artykułów z gliny, zabawek, lichtarzy, figurek dewocyjnych, czego już pewne zaczątki istnieją w kraju.

Także tutaj potrzeba tylko chętniej i raźniej pomocy i ułatwienia handlowej organizacyi skupu i uregulowanego zbytu.

6) Zabawkarstwo i galanterya drzewna.

Z drobnych artykułów z drzewa w zakresie t. zw. po niemiecku „Kleinholzindustrie“, jest u nas już zapoczątkowane:

a) zabawkarstwo drzewne;

b) wyrób naczyń kuchennych.

Siedliskiem tych przemysłów były okolice obfitujące w lasy i drzewo, a więc: Jaworów, Leżajsk, okolice Brodów, częściowo miejscowości podgórskie pod Beskidem i na Podhalu.

Jaworów, t. j. tamtejsza Szkoła zabawkarstwa, dostarczała na razie prawie tylko modeli, bo nie umiała wykształcić przodowników i samostnych wytwórców, a to głównie dlatego, bo nie było tam obok szkoły odpowiedniej organizacyi nakładczej, handlowej. Obecnie krajowa Szkoła zabawkarska w Jaworowie zamknięta, urządzenie jej warsztatów przeznaczone na halę maszynową stolarską, bardziej ważną i pilną.

Założona przez ogniwo Ligi Pomocy przemysłowej Spółka zabawkarska w Leżajsku, zniszczona wskutek wojny.

Zabawkarstwo drzewne jest w krajach zachodnich bogatą gałęzią wiejskiej produkcyi i nadaje się także u nas, zwłaszcza obecnie do rozwinięcia, bo pracować mogą tysiące inwalidów wojennych, niezdalnych do innej, zarobkowej pracy.

Łyżkarstwo silnie rozwinięte w okolicy Brodów, ma także ogromne widoki, szczególnie obecnie w czasie wojny, wskutek zupełnego braku i szalonego podrożenia łyżek cynowych i blaszanych.

Do tego działu przemysłu domowego należą jeszcze cały szereg innych artykułów:

Wyrób lasek, toporków, cygarniczek z drzewa, taniach skrzypiec, instrumentów muzycznych, lasek do parasoli, szpułek do nici i dla fabryk tkackich, prostych piórników drewnianych, wyrób pudełek aptekarskich z wiór itp.

Gałęziom tym pomódz by należało przez:

a) utworzenie dwóch lub trzech stałych kursów i stałych, wzorowych pracowni, w kilku różnych punktach kraju i udzielanie stypendyów w dostatecznym wymiarze, chcącym uczęszczać na te kursy. Nadto rozesłać trzeba 3—4 wędrownych instruktorów, bo ta forma zachęty i nauczania okazała się w naszych warunkach doskonałą.

b) zakupić i rozdać w okolicach, gdzie już zaczątki tych przemysłów istnieją, małe maszyny narzędziowe (tokarnie, pilki taśmowe, nożne małe warsztaty stolarskie itp.) i wszelkie narzędzia tokarskie, stolarskie i snycerskie (pilki, strugi, dłutka, pilniki itp.);

c) zakupić i dostarczać wytwórcom suchy, odpowiedni materiał drzewny (tylko materiał pierwszej klasy, bez sęków, ze starodrzewia, nadaje się na ten cel);

d) zakupić i rozesłać modele najpopłatniejszych rodzajów wyrobów wytwórcom już produkującym, nie zapominając przytem o obowiązku podnoszenia strony zdobniczej, swojskiej.

e) udzielić poparcia finansowego jednej z instytucyi trudniących się nakładczym skupem drobnych wyrobów z drzewa, dla łatwiejszego rozwinięcia produkcyi i zbytu, więc przedewszystkiem Lidze Pomocy przemysłowej, która jedna dotąd opiekuje się szerzej organizacją handlową drzewnego zabawkarstwa i prowadzi ją własnymi siłami.

7) Inne drobne gałęzie przemysłu
domowego,

w szczególności koronkarstwo, hafciarstwo, pończosznictwo, wyrób kwiatów sztucznych, wyrób guzików nicianych i t. p.

Wymienione gałęzie produkcji, na pozór drobne, zatrudniały już przed wojną setki rąk kobiecych po wsiach, a mogłyby zatrudniać tysiące osób, jak to ma miejsce w krajach bogatszych od Galicyi (koronkarstwo dalmatyńskie, belgijskie, szwajcarskie, wyrób haftów w Przedarulanii itp.).

Szczególłą uwagę należy poświęcić pończosznictwu, które wskutek długoletnich starań Ligi Pomocy przemysłowej już zaczęło się poważnie rozwijać, a obecnie jedynie z braku materiału jest w zastoju. Skoro w Saksonii, Francyi i Szwajcaryi żywi ręczna maszyna pończosznicza tysiące rodzin po wsiach, tembardziej może to mieć miejsce w Polsce, gdzie sił do pracy domowej kobiecej tak wielka ilość.

Błędem było dotychczasowym, że zakładano i zatrudniano tylko szkoły, nie troszczono się o organizację handlową. Pomoc dla tych gałęzi powinna mieć miejsce przez:

a) uwolnienie z pod rekwizycyi i wyjednanie przydziału nici, bawełny i innych materiałów i

dostarczenie tychże przez jedną lub kilka składnic nakładeznych, handlowych, rozsiąnym po kraju pracownikom;

b) dostarczenie wzorów, rysunków i modeli i urządzenie dalszych kursów fachowych;

c) wzmacnianie tych pracowni przez tworzenie z nich małych Spółek produkcyjnych, pod opieką istniejących organizacyi społeczno-gospodarczych: Towarzystwa Kółek rolniczych, Ligi Pomocy przemysłowej, Tow. Szkoły Lud. itp.;

d) dostarczenie składnicom nakładezym, które powinno się stworzyć jaknajrychlej, takiego kapitału obrotowego, aby mogły wypłacać za towar zaraz, skupywać go, sortować, egalizować i konfekcyonować, a następnie pozbywać w kraju i zagranicą.

8) Wyrób dewocyonaliów.

Organizacya tego działu, zapoczątkowana przez Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie, a popierana przez duchowieństwo, powinna być rozwiniętą i wzmocnioną, rozszerzoną na cały szereg innych artykułów, prócz dotychczas wyrabianych różańców i szkaplerzy.

W tym celu należy:

a) poprzeć Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego przez dostarczenie temuż odpowiednich środków, specjalnie na dział produkcji dewocyonaliów;

b) utworzyć kilka wzorowych pracowni i wyszkolić w nich szereg kobiet jako przodownice dla różnych miejscowości i okolic kraju;

c) umożliwić sprowadzanie materiałów surowych z pierwszej ręki i hurtownie, rozdawać te materiały po wsiach odpowiednio urządzonym pracowniom i odbierać od wytwórczyni gotowe wyroby, które jedna lub więcej central nakładczych ujmie następnie handlowo w swoje ręce.

W akcyi tej duchowienstwo udzieli z pewnością swojej pomocy i swego wpływowego poparcia.

9) Rękawicznictwo niciane, szmuklerstwo i parasolnictwo.

W miarę rozwoju akcyi odbudowy istniejących gałęzi przemysłu, przejść będzie potrzeba do stwarzania dalszych, nowych zajęć przemysłowodomowych dla ludu wiejskiego, których część zapoczątkowała już Liga Pomocy przemysłowej przez urządzanie od kilku lat szeregu fachowych kursów instrukcyjnych po miasteczkach i wsiach.

Wobec drożyzny skórek rękawicznicznych, weszły w całej Europie w użycie rękawiczki niciane, robione na maszynach niedrogich (jedna maszyna 400—500 koron), podobnych do maszyn pończoszniczych.

Rękawiczki niciane letnie, bez podszycia i zimowe podszywane, wyrabiane są na tych maszy-

nach w systemie nakładczym po wsiach w Niemczech, we Francyi, a od lat kilku także w Czechach.

Szmuklerstwo przyniosło okolicom, w których bywa uprawiane, n. p. w Austrii, w Czechach północno-zachodnich (okolica Keilbergu, Weippert i t. p.) ogromne korzyści w czasie wojny, bo przeważna część wojskowych sznurów, bort mundurowych i przyborów uniformowych wyrabia się w zakresie przemysłu domowego po wsiach, a wielkie firmy handlowe dostarczają materiały, zamówień, jak to wogóle ma miejsce w przemyśle nakładczym.

Wobec nadziei stworzenia wreszcie raz armii polskiej i wielkiego zapotrzebowania t. zw. „potrzeb uniformowych“, czyli wyrobów szmuklerskich, otwierają się dla tego przemysłu także i u nas dobre widoki.

Parasolnictwo tanie, ludowe, jest przemysłem ogromnie rozwiniętym, ale nie w naszym kraju, w którym istnieje zaledwie kilka pracowni naprawy parasoli, a jedna tylko, czy dwie fabryczki do konfekcyonowania części składowych parasoli i parasolek w Krakowie.

Parasol prosty, tani, jest artykułem ludowym, niema dziś już pastucha, któryby nie paś bydła w deszczową porę pod parasolem.

Najwyższy czas, ażeby i ten przemysł zorganizować jako przemysł nakładczy, wiejski, tak, jak on jest zorganizowany przeważnie na zachodzie.

Z pewnych fabryk sprowadza się laski, z innych druty gotowe, z innych materye do pokrycia i następnie dostarcza się tych półfabrykatów domowym wytwórcóm, którzy w nakładczym systemie konfekcyonują gotowy towar dla nakładców kupców, a u nas robić to powinni dla stworzyć się mających hurtowni towarów konfekcyjnych, ewentualnie dla polskich składnic towarowych itp.

Wymienionym wyżej gałęziom pomódz by należało do ich powstania przez:

a) poparcie wydatniejsze działalności Ligi Pomocy przemysłowej przy dalszem urządzeniu kursów fachowych i ewentualnie przy wysyłaniu wędrownych instruktorów i instruktorek;

b) stworzenie nakładczej hurtowni wyrobów konfekcyjnych i galanteryjnych, która będzie sprowadzać materyały surowe i półfabrykaty, rozdawać je w pewnych okolicach do konfekcyonowania wytwórcóm i wytwórczyniom wiejskim i odbierać od nich gotowy towar, organizując odpowiednio zbyt lokalny i szerszy.

10) Szczotkarstwo.

Podobnie, jak zajęcia wyżej wymienione da się zorganizować także i szczotkarstwo.

Ceny na szczotki wzrosły w ostatnich czasach nie tylko wskutek braku i wysokiej ceny szczeci i włosienia, ale także wskutek tego, że fabryczne

szczotkarstwo wobec przemiany dotyczących fabryk na popłatniejszą produkcję artykułów wojennych, przestało dostarczać tanich towarów szczotkarskich.

Szczotki wszelkiego rodzaju dają się tak samo konfekcyonować w systemie nakładczym w zakresie przemysłu domowego, jak szereg innych, wyżej wymienionych artykułów.

Istnieją fabryki wyrobów drzewnych, które dostarczają gotowych, przyrządzonych, odpowiednio podziurkowanych, z jednej strony politrowanych części drzewnych (rączek, obsadek itp.). Od firm czyszczących i sortujących szczec i włosień sprowadza się te surowce, następnie w systemie nakładczym rozdaje się deszczułki i włosień i szczec wiejskim szczotkarzóm, którzy towar montują, konfekcyonują i dostarczają kupcowi, nakładcy, do dalszego zbytu.

Te same hurtownie nakładcze, o których wyżej wspomniano, powinny się także zająć organizacją nakładczą wiejskiego szczotkarstwa.

11) Dalsze gałęzie wyższej kategorii przemysłu domowego,

a w szczególności: wyrób przedmiotów dętych ze szkła, wyrób tanich zegarów ściennych (z czasem i zegarków kieszonkowych), wyrób taniej biżuterii itp. wynikną z akcyi poprzednio wymienionej

z biegiem lat, jako naturalna konsekwencya racjonalnej kolonizacyi przemysłu domowego.

W okolicach o ludności inteligentniejszej, szukającej wyższego zarobku w przemyśle domowym, stwarzać wypadnie właśnie te przemysły domowe wyższej kategorii, wymagające wprawdzie kosztowniejszych urządzeń, ale i dające widoki lepszego zarobku.

Szlifierstwo wisiorków do lamp, kościelnych, świeczników itp. da się organizować w okolicach, gdzie istnieją huty szklane. W hutach tych wyrabia się surowe kawałki szkła białego, czystego, które następnie na prymitywnych, albo nogą poruszanych, albo do instalowanej sieci popędu elektrycznego przyłączonych warstatach szlifierskich, obrabiać można po wsiach na korpusy do świeczników, pajaków, które następnie pracownie specjalnie urządzone montują na gotowe przedmioty wymienionej gałęzi przemysłu domowego.

Wyrób dętych wyrobów ze szkła wzbogacił całą okolicę zachodnich Czech (Gablonz) i stworzył olbrzymi, eksportowy artykuł, idący w dziesiątki milionów koron.

Nie chodzi naturalnie o naśladownictwo u nas tamtejszego olbrzymiego, od stu lat istniejącego przemysłu, ale niektóre gałęzie, jak n. p. wyrób cygarniczek szklanych, sztucznych koralii, szpilek do włosów i t. p., zapoczątkowany już w małym

rozmiarze przez kursy Ligi Pomocy przemysłowej, dałyby się rozwinąć powoli także i w naszym kraju.

Montowanie tanich zegarów ściennych, a z czasem — jeżeliby się ten przemysł przyjął — montowanie i prostszych zegarków kieszonkowych dałyby się także wprowadzić jako przemysł domowy, naturalnie przy odpowiednim zorganizowaniu specjalnych, nakładczych składów półfabrykatu, czyli mechanizmów, kółek, szafek i t. p. i odpowiedniej organizacyi handlowej.

W Szwajcaryi montaż zegarów i zegarków odbywa się także przeważnie po wsiach i ktoś, gdzieś, kiedyś, także od małego początku musiał kłaść podwaliny pod ten dzisiaj olbrzymi, specjalność szwajcarską stanowiący, przemysł nakładczy.

Raz jeszcze zastrzegam się, że zbyt trzeźwo patrzę na sprawy, ażeby proponować i żądać wprowadzenia naraz wszystkich wyżej wymienionych zajęć przemysłowo-domowych.

Ponieważ jednak chodzi o odbudowę kraju, która trwać musi całe lata, o powstrzymanie emigracyi ludu wiejskiego, która po smutnych doświadczeniach i ciężkach, jakie dostał nasz lud w tym kraju podczas wojny, gotowa po wojnie wybuchnąć na nowo, przeto zdaje mi się dobrze jest mieć na oku jaknajszerszy program działania w zakresie rozwoju przemysłu wiejskiego.

Sprawie podniesienia uprawy roli, sprawie dostarczenia dostatecznych sił roboczych dla rolnictwa, rozwój przemysłu wiejskiego nie tylko nie zaszkodzi, ale przeciwnie przemysł wiejski stanowić będzie doskonałe uzupełnienie widoków zarobku i środków do poprawy bytu ludności wiejskiej i środków zatrzymania jej i tem lepszego przywiązania do ojczystego zagona.

D.

Przemysł wiejski w dziale spożywczym.

Równie ważne znaczenie dla odbudowy wsi mieć będzie poparcie wszelkich dotychczas przed wojną już podejmowanych i już przeprowadzonych usiłowań stworzenia w kraju swojskich przemysłów w dziale spożywczym.

Tutaj należą:

1) Wiejskie rzeźnie, masarnie, wędliniarnie.

Miejscowość Tymowa koło Brzeska, jest klasycznym typem i wzorem, jak z małych początków powstać może wiejski przemysł rzeźniczo-masarski i wędliniarski.

Włościańska Spółka zakupu bydła zakłada spółkową rzeźnię i dostarcza mięsa wiejskim masarniom i wędliniarniom, pozbywając odpadki, jak: skóry, rogi, kości, sierść i t. p. istniejącym,

lub powołać się mającym do życia specjalnym związkom handlowym dla tych artykułów.

Poparcie dla tej gałęzi powinno mieć miejsce przez:

a) udzielenie pomocy finansowej istniejącym Spółkom i dalsze tworzenie nowych Spółek zakupu bydła i nierogacizny;

b) pomoc przy tworzeniu wiejskich rzeźni i masarni;

c) urządzenie kursów masarstwa i wędliniarstwa;

d) zakładanie Spółek handlowych dla odnoszonych wyrobów, lub poparcie istniejących Spółek włościańskich, handlowych, aby mogły objąć i ten dział;

e) ochrona tego przemysłu wiejskiego przed sekatarami weterynaryjno-policyjnemi, które przed wojną tak dotkliwie dawały się we znaki w naszym kraju. Obecnie jakoś z powodu wojny same przez się uniemożliwione, odpadły różne ostre przesadne praktyki policyjno-weterynaryjne i jakoś mimo to ani zaraz bydłęcych, ani innych nieszczęść na kraj się nie sprowadziło.

2. Piekarnie.

Już przed wojną lud wiejski przestał wypiekać chleb w domu, nie tyle, jak to się błędnie przypuszcza z powodu upodobania w białym, delikatnym pieczywie, choć i to bezsprzecznie odgrywało

pewną rolę, jak raczej z powodu drożyzny materiału opałowego.

Obecnie w czasie wojny o kupnie chleba piekarskiego przez chłopów niema mowy. Ludność sama musi wracać do pieczenia podpłomyków i chleba domowego z resztek zboża i mąki, uratowanych przed rekwizycją.

Jednak znów drożyzna opału uniemożliwia ludowi sporządzenie choćby najpośledniejszego pieczywa .

Ztąd wynika konieczność dopomożenia ludowi przez stworzenie po wsiach wspólnych piekarni, gdzieby z własnej mąki, z własnego rozczyzionego w domu ciasta, wypiekać mógł włościanin dla siebie, na własną potrzebę chleba codzienny.

W mniejszych wsiach, jedna taka piekarnia (w rodzaju niemieckich „Lohnbäckerei“), w większych dwie takie piekarnie powinny być utworzone, o ile się da w budynkach Gospody wiejskiej, czy przy Kółku rolniczym, czy w innym budynku.

Pomoc materyalna powinna być udzieloną Gminie i gmina jako obowiązana do ułatwienia aprowizacyi, powinnyby się tą akcyą zająć.

W bardzo dużych gminach należałoby przygotować na okres powojenny utworzenie formalnych spółkowych piekarni, jako współdzielczych, chłopskich przedsiębiorstw przemysłowych. Te piekarnie, w odróżnieniu od poprzednich, zakupywać bę-

dą mąkę na własny rachunek i dostarczać pieczywo włościanom.

W całym kraju niema ani jednej firmy specjalnie zajmującej się budową i urządzeniem piekarni. Wszystkie piekarnie galicyjskie posługują się dotychczas firmami zagranicznymi.

Byłoby rzeczą stosowną, dopomóc do powstania choćby jednego krajowego przedsiębiorstwa instalacyjnego, specjalnie dla działu piekarskiego.

3. Mleczarnie i serownie.

Ten dział przetwórstwa wiejskich produktów, jeden z najważniejszych dla rozwoju hodowli bydła i mleczarstwa krajowego, znajdował się na doskonałej drodze dzięki znakomitym i celowym staraniom, tak Wydziału Krajowego i jego Biura mleczarskiego, dalej dzięki Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie, dzięki staraniom Patronatu Spółek Reiffeisena, a o ile chodzi o ruskie powiaty, dzięki doskonałej, praktycznej organizacyi „Sojuza“, ruskich Spółek mleczarskich, działalności „Proświty“ i t. p.

W okresie obecnym i powojennym, odbudowa mleczarni stanowić powinna jeden z najważniejszych punktów w programie uprzemysłowienia wsi.

Wielką przeszkodą już w czasie przedwojennym w rozwoju mleczarstwa i serownictwa był brak choćby jednej, większej, a należyćcie zasobnej w ka-

piłał firmy instalacyjnej dla urządzania mleczarni i serowni.

Najrozmaitsi spekulanci i agenci narzucali chłopom i dworom najlichsze, jakie sobie można wyobrazić wirówki („centryfugi“), naczynia mleczarskie, urządzenia do chłodzenia i t. p. wyciągając z kraju krociowe zyski.

W obecnym programie należałoby:

a) reaktywować jaknajintensywniej działalność Krajowego Biura mleczarskiego, Krajowej Szkoły mleczarskiej i innych instytucji opiekujących się rozwojem mleczarstwa;

b) zachęcić odpowiednie przedsiębiorstwo krajowe do stworzenia produkcji wirówek, naczyń, chłodników, lodowni i wszelkich urządzeń w zakresie mleczarstwa i serownictwa i przy pomocy funduszków na odbudowę kraju zakupywać i rozdawać te urządzenia mleczarniom i serkarniom włościańskim w drodze subwencji;

c) serownictwu dotychczas zaniedbanemu, poświęcić większą uwagę, urządzić jeszcze conajmniej jedną Szkołę mleczarstwa, jedną specjalną Szkołę serkarstwa w kraju i wysyłać do tych szkół stypendystów celem wyszkolenia przodowników i kierowników;

d) zorganizować handel wyrobów mleczarskich albo przy powiatowych zarządach Kółek rolniczych, albo oprzeć tę akcyę o wyższorzędne organizacye handlowe w wielkich miastach, jako

składnice i sklepy mleczarskie, i przygotować akcyę eksportu wyrobów mleczarskich z chwilą, kiedy podniesienie zniszczonej hodowli bydła na to pozwoli.

Przypominam, że przed wojną masło galicyjskie zaczynało mieć prawie lepszą markę zagranicą, od najlepszego masła duńskiego. — Konstantynopol n. p. był doskonałym rynkiem zbytu dla masła galicyjskiego, po wysokiej cenie.

4) Olejarnie.

Wiejskie olejarnie istniały w znacznej ilości przed wojną, zwłaszcza w wschodniej części kraju, gdzie się sieje więcej lnu, konopi i rzepaku.

Przemysł ten rolniczy ma wielkie znaczenie dla rozwoju rolnictwa, hodowli bydła (makuchy); obecnie w okresie wojennym wobec drożyzny masła i braku tłuszczów, wspomaga własną produkcyę tłuszczów w kraju i umożliwia przetwórstwo olejów surowych, na bardzo drogie i doskonałym artykułem eksportowym będące oleje białe, pokosty, lakiery, oliwę maszynową, olej malarski artystyczny i t. p.

Wobec intensywnej akcyi, skierowanej do rozszerzenia uprawy lnu i konopi (dzięki powstającej Spółce „Len“), jest nadzieja, że Galicya będzie posiadać znacznie więcej roślin i nasion olejarskich, aniżeli przed wojną.

Dla poparcia tego ważnego przemysłu rolniczego należałoby:

a) zobowiązać jedną z fabryk maszyn i instalacji rolniczo-przemysłowych do dostarczania za przystępną cenę urządzeń dla małych, wiejskich olejarni, ewentualnie zakupywać te urządzenia i dostarczać zakładanym w tym celu Spółkom olejarskim bezpłatnie, lub na bardzo dogodnych warunkach kredytowych;

b) przystąpić już obecnie do organizowania włościańskich Spółek olejarskich, urządzić w tym celu kilka wzorowych olejarni, wykształcić w nich odpowiednich instruktorów fachowych i kilku takich instruktorów wędrownych wysłać po kraju dla pomocy i pouczenia przy tworzeniu i prowadzeniu olejarni;

c) odpowiednie ilości zbiorów nasion lnu, konopi i rzepaku, ewentualnie i słoneczników (o ile ta kultura w Galicyi się przyjmie), należy uchronić od rekwizycyi, grożącej także w okresie powojennym i zbyt daleko idącej na rzecz różnych central i objąć w opiekę skupywanie tych nasion olejarskich przez Spółki rolnicze i wprost od producentów;

d) należy dopomóc do rozszerzenia istniejących, lub do utworzenia dalszych fabryk krajowych dla przetwórstwa surowego oleju, w formie Spółek fabrycznych, do których przystąpić by mogły rozsiane po kraju olejarnie włościańskie.

5. Wyrób win owocowych, miodosytnictwo i t. p.

Także i w tym dziale przemysłu rolniczego mieliśmy przed wojną wcale dobre zaczątki, które wojna zniszczyła. Równie i w tym dziale drożyzna beczek, flaszek i wogóle naczyń utrudnia w wysokim stopniu reaktywowanie zapoczątkowanej przed wojną produkcji.

Wprawdzie wojna zniszczyła mnóstwo sadów włościańskich, ale za to wobec olbrzymiego podrożenia napojów spirytusowych, piwa i wina, otwierają się dla wytwórstwa win owocowych całkiem dobre widoki.

Wiadomo, że przed wojną czeskie i niemieckie fabryki win owocowych (n. p. Schiecht w Osieku, fabryki szampańskich win i „Sektów“ w Nadrenii) zakupywały całymi wagonami ładowane „al rinfuso“ mieszane, dojrzałe, czy niedojrzałe, tanie jabłka galicyjskie, które przerabiały następnie nietylko na rozmaite „Pomrile“, „Apfelmosty“ i t. p., ale podrabiały niemi, jak wiadomo, najlepsze sorty niemieckich sektów i win szampańskich.

Podobnemu zniszczeniu, co sady — uległy w czasie wojny także i pasieki.

Pszczelnictwo będzie potrzebowało dłuższego okresu do podźwignięcia się, jednak już dzisiaj należałoby krajowemu miodosytnictwu i jego odbudowie poświęcić baczną uwagę z tych samych, co wyżej powodów.

W tym celu należałoby:

a) obok racjonalnej akcyi odbudowy i upo-

urządowania sadownictwa i pszczelarstwa, zająć się przemysłem wiejskim przetwórstwa owoców i miodu na wina i nalewki;

b) w tym celu należałoby utworzyć przynajmniej jedną w kraju, bo dotąd niema żadnej — szkołę przetwórstwa owoców i miodu, celem wykształcenia w niej stosownej liczby instruktorów i przodowników;

c) należy zakupić i dostarczyć odpowiednim okolicom, postępowych urzędzeń do przeróbki owoców na wina i miodu na nalewki (pras, naczyń, urzędzeń piwnicznych i t. p.),

d) należy tworzyć spółkowe, albo popierać jednostkowe przedsiębiorstwa zakupu i przeróbki owoców i miodu;

e) zorganizować handel winem owocowym i nalewkami pod odpowiednią kontrolą ich jakości i ceny;

f) chronić ten przemysł od możliwych sekatur i przesadnego, biurokratycznego ucisku ze strony organów skarbowych i innych z tytułu monopolów skarbowych i prywatnych.

6. Suszenie owoców, wyrób powideł, marmolady i t. p.

W czasie wojny, tak — jak w innych działach, tak i w dziale owoców rząd wyeliminował zwłaszcza małych producentów wiejskich od udziału we wszystkich tych przedsiębiorstwach, które mogły przynieść producentowi materialną korzyść z o-

statecznej przeróbki i sprzedaży jego własnych produktów.

Utworzone centrale zarekwirowały wszelkie owoce, potworzono fabryki marmolady, które płacąc za owoce minimalne ceny, a śrubując cenę gotowych wyrobów, a głównie marmolady do wygórowanych wysokości, ciągną z tej produkcji olbrzymie zyski.

Akcya Wydziału powiatowego w Limanowej stanowiła przed wojną doskonały wzór pomocy i opieki nad przemysłem wiejskim suszenia owoców, przeróbki śliwek na powidła, marmolady i t. p.

Należałoby według wzorów zapoczątkowanych w Limanowej:

a) stworzyć, albo w Limanowej, lub także i gdzieindziej, stałe kursy suszenia owoców, przeróbki ich na powidła, marmolady i t. p.; wyszkolnić na tych kursach instruktorów wędrownych i rozsyłać ich po kraju dla rozwijania i podnoszenia tego działu przemysłu wiejskiego;

b) podobnie, jak to proponowano wyżej, co do innych działów przemysłu wiejskiego, należy: albo zobowiązać jedną z istniejących fabryk urzędzeń rolniczych do produkowania maszyn, przyrządów i narzędzi do suszenia owoców i wyrobu marmolady, albo dopomóc do utworzenia specjalnej dla tego kierunku fabryki, któraby dostarczała: pieców do suszenia dla większych suszarni, suszarek

małych, dla mniejszych producentów, kotłów, naczyń i przyrządów do wyrobu powideł i marmolady, wreszcie naczyń do opakowania i przesyłki tych produktów (beczek, saganów, puszek blaszanych, paczek i t. p.);

c) dopomódz do tworzenia małych Spółek owo-carskich dla będącego w mowie przemysłu;

d) nie dopuścić do dalszego monopolizowania handlu i wyrobu powideł, marmolady i t. p. w rękach obcych, ale domagać się oddania tej produkcji i handlu w ręce krajowej, o ile możliwości na kooperacji producentów opartej organizacji.

7) Suszenie jarzyn i suszenie paszy.

Przed samą wojną podejmywałem z ramienia Ligi pomocy przemysłowej kilka razy podróż do Niemiec, a także i do Księstwa poznańskiego, celem zapoznania się ze stanem tamtejszych urządzeń fabrycznych i rolniczych dla suszenia kartofli jarzyn i t. p.

Liga Pomocy przemysłowej opracowała w roku 1913 obszerny memoriał przy pomocy fachowych znawców i przedłożyła go jednej z najwybitniejszych osobistości kraju z zachęceniem do propagowania w kraju akcji zakładania suszarni ziemniaków i jarzyn, które równocześnie, jak pouczają przykłady niemieckie, spełniają doskonale funkcje przy sztucznem suszeniu paszy, nawet prostego siana.

Niestety cały ten operat, sporządzony w jednym egzemplarzu, z bardzo bogatym materiałem technicznych obliczeń, fachowych opinii, zginął w czasie wojny, trzymany bez użytkowania go w tece przez wspomnianą osobistość.

Obecnie wojenne stosunki dały nam odczuć, jak dotkliwym jest brak w kraju przedsiębiorstw czy to fabrycznych, czy rolniczych, a także i włościńskich, urządzonych do suszenia ziemniaków, jarzyn i paszy.

Ile set wagonów ziemniaków zgniło po rekwizycy, wskutek nieumiejętnego ich ładowania i wskutek trudności transportowych i innych, tego się nigdy nie dowiemy.

W akcji odbudowy przemysłu wiejskiego powinno się nie zapomnieć o potrzebie wprowadzenia w życie w kraju, także i tego postępowego działu przemysłu rolniczego.

Widziałem w Niemczech suszarnie jarzyn, rolnicze, które suszą koniczynę, siano, wogóle paszę, przy bardzo małej zmianie urządzeń, służących głównie do suszenia ziemniaków, buraków pastewnych i t. p.

Ponieważ suszarnie ziemniaków mają ogromne znaczenie dla aprowizacji armii (płatki kartoflane, czyli t. zw. „Kartoffelflocken“ i „Kartoffelschnitzel“ jako zastępujące owies dla koni, a także jako doskonały artykuł żywności dla żołnierzy) więc jest uzasadniona podstawa do domagania się od

Rządu, ażeby akcyę tworzenia przedewszystkiem rolniczych suszarni poparł funduszami odpowiedniami i otoczył opieką we własnym swoim interesie.

PROGRAM ŚCIŚLEJSZY.

Ponieważ nietylko utworzenie tak dużego aparatu, któryby umożliwił akcyę szeroką, zakresloną w całym powyższym, obszernym programie, ale także trudność zdobycia odrazu funduszków potrzebnych na rozwinięcie tego programu nie pozwala na dość rychle jego rozwinięcie, przeto należałoby ograniczyć się w pierwszym roku na działalność odbudowy przemysłu i wiejskiego handlu w ramach programu ściślejszego.

Do tego programu zaliczam jako najpilniejsze:

a) Pomoc dla przemysłów wiejskich, budowlanych, które służyć mają do odbudowy mieszkań i gospodarstw włościańskich, a więc pomoc dla wiejskiego:

1. ciesielstwa;
2. stolarstwa budowlanego i meblowego;
3. murarstwa, kamieniarstwa i betoniarstwa;
4. stelmastwa, kowalstwa i studniarstwa;
5. wiejskich cegielni, wyrobu cementowych dachówek;
6. dla wiejskich szklarzy, lakierników i t. p.

b) Pomoc dla przemysłów wiejskich, wyrobu odzieży, obuwia i t. p.

Tu należy pomoc dla:

1. wiejskich szewców, krawców, szwaczek, czapkarzy, kapeluszników;
2. dostarczenie maszyn do szycia, materiałów i przyborów szewskich, krawieckich i t. p.
3. pomoc dla wyrabiających obuwie wojenne, surogatowe, drewniaki i t. p.;

c) Pomoc dla tkactwa wiejskiego, ręcznego przez:

1. podniesienie uprawy lnu, konopi, dostarczenie warsztatów tkackich, kołowrotków i przyrządów tkackich i poparcie w tym kierunku akcyi, zapoczątkowanej z jednej strony przez Spółkę „Len“, z drugiej strony przez Ligę Pomocy przemysłowej;
2. zabezpieczenie i dostarczenie tkaczom materiałów surowych;
3. ustanowienie stosownej ilości i wysyłanie po wsiach instruktorów tkactwa.
4. tworzenie Spółek tkackich i łączenie tychże w wyższorzędne organizacje wytwórcze i handlowe.

d) Pomoc dla innych gałęzi przemysłowych.

Z pośród gałęzi przemysłu wiejskiego obliczonego na szerszy zbyt, poza zaspokojeniem potrzeb własnego gospodarstwa, uwzględnić należy w najbliższym, ściślejszym programie działania następujące gałęzie:

1. Koszykarstwo, w szczególności przez poparcie starań Krajowego Patronatu rękodziel i drobnego przemysłu i innych czynników, co do podniesienia uprawy wikliny koszykarskiej i co do zorganizowania handlu wikliną i innymi materiałami koszykarskimi, przez złączenie wiejskich koszykarzy w wyższorzędne organizacje wytwórcze i handlowe, dalej przez założenie natychmiast przynajmniej jednej wielkiej koszykarskiej centrali nakładczej, ile możliwości w Krakowie, jako najdogodniejszym punkcie targowym, a wreszcie przez urządzenie jeszcze w czasie trwania wojny, Jarmarku koszykarskiego dla zainteresowania na razie sprzymierzonej i neutralnej zagranicy koszykarstwem galicyjskiem;

2. Bednarstwo, wyrób tacek, narzędzi drewnianych, przez dostarczenie bednarzom materiału drzewnego i żelaza na okucia, przez zasilenie kapitałem obrotowym instytucji, które ten dział przemysłu wiejskiego zaczęły już obejmować w system nakładczy, a przedewszystkiem starań Ligi Pomocy przemysłowej;

3. Garncearstwo, przez urządzenie garnarczom lepszych, postępowych pieców, wysłanie postępowych instruktorów garncearstwa, dostarczenie garnarczom opału, narzędzi i przyborów, materiałów pomocniczych do wyrabiania polewy, a wreszcie przez udzielenie pomocy tym instytucjom, które handlowo, w sposób nie wyzyskujący, objęły,

lub mogą objąć organizację zbytu tych produktów.

Co do reszty gałęzi przemysłów wiejskich, wymienionych wyżej w programie obszerniejszym należałoby pozostawić ich rozwijanie na razie czynnikom społecznym, które się tem zajmują a więc przedewszystkiem Lidze Pomocy przemysłowej, Krajowemu Związkowi przemysłowemu i wesprzeć wydatnie finansowo te organizacje.

PROGRAM ODBUDOWY WIEJSKIEGO HANDLU.

Znacznie łatwiejsze zadanie, aniżeli przy przemyśle, mieć będą czynniki państwowe, powołane do odbudowy kraju, przy reaktywowaniu wiejskiego handlu, przy jego odbudowie, a czego także zaniedbać nie powinno, przy jego rozwinięciu z korzyścią nie tylko dla interesów wsi, ale także i dla samego państwa.

Z chwilą wybuchu wojny państwo przekonało się, jaką trudność sprawił tegoż interesom militarnym brak należytej, sprężystej organizacji handlowej, zwłaszcza w dziale produktów rolnych.

Nie byłoby z pewnością potrzeba stwarzać polowy central wojennych, gdyby handel wiejski zorganizowany już był przed wojną, tak, aby państwo mogło mieć do niego pełne zaufanie.

Tylko handel współdzielczy, oparty na zrzeszeniu się rolników producentów i rolników konsumentów, poddających się tak co do obrotów

handlowych jak i co do swoich zysków, publicznej kontroli, może posiadać po stronie instytucji państwa takie zaufanie, któreby wykluczało tworzenie przez państwo sztucznych, niezdrowych organizacji handlowych w formie fatalnych central, których pamięć i wspomnienie zabrudzać będzie przez długie jeszcze lata krwawe karty historii światowej wojny.

Centrale handlowe potworzone w czasie tej wojny przez rząd, pod wpływem przeświadczenia, że są czemś niezbędnym, przybrały pozornie charakter instytucji dobra publicznego i czynników stojących na straży militarnego i socjalnego interesu państwa.

W rzeczywistości stały się one nieostrożnie w powagę władzy przystrojonymi i władzę tę nadżywającymi, sztucznymi tworamiprzypadkowej kooperacji z jednej strony żywiółów kapitalistycznych, chcących ciągnąć z wojny jaknajwiększe zyski, a z drugiej strony środowiskiem niejasnych, często więcej jak podejrzanych manipulacji handlowych.

Centrale handlowe zdyskredytowały ideę samopomocy państwa, podkopały uczciwy handel, a co nas w naszym kraju najdotkliwiej dotyka, próbowały podkopać byt i rozwój ledwie z trudem rozpoczętej, współdzielczej organizacji handlowej.

Tylko z najwyższym wysiłkiem woli ludzi, stojących na czele naszych Składowic Kółek rolni-

czych, Syndykatów rolniczych, Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, Krajowego Związku przemysłowego, Bazarów krajowych, sklepów ludowych, zawdzięczać należy, że współdzielecy handel w Galicyi nie padł dotychczas całkiem ofiarą niebezpiecznego eksperymentu państwowej socjalizacyi gospodarstwa, jakiego chwyciło się państwo w czasie wojny przez tworzenie central handlowych.

Jaką drogą powinna pójść odbudowa handlu wiejskiego.

Przedewszystkiem zadaniem państwa powinno być usilnie i wzmocnić co istnieje, a tam, gdzieby dobro publiczne i interes państwa wymagał poprawy, dopomódz i ułatwić poprawę tych wszystkich organizacyi handlu wiejskiego, które już obecnie istnieją w kraju.

Zaczynając od dołu, od organów niższożędnych handlu, należy pamiętać, że na wsi odbywa się trojaki handel:

- a) skup i handel produktów rolnych, wyprodukowanych na małej i większej własności;
- b) skup i handel wyrobów przemysłu wiejskiego;
- c) handel towarów, potrzebnych chłopu i mieszkańcowi wsi do życia codziennego.

a. Odbudowa handlu produktami rolnymi.

Krajowa Centrala odbudowy powinna poczynić jaknajdalej idące starania w kierunku rozwinięcia i pomnożenia organizacyi współdzieleczych po wsiach, które już przed wojną istniały, które obecnie się tworzą i ułatwić dalsze ich powstawanie.

W szczególności wzmocnić i pomnożyć należy:

1. Spółki handlu bydła i nierogacizny prawdziwie współdzielecze, z wykluczeniem poparcia dla pozornych kooperatyw, tworzonych przez spekulantów;

2. Spółki handlu zbożem, krupami, kaszą, mąką i t. d., które nawet w razie projektowanego wprowadzenia monopolu zbożowego, będą mogły oddać państwu, przy organizacyi monopolu odpowiednie usługi;

3. Spółki handlu wszelkimi innymi produktami rolnymi, a więc: handlu jaj, owoców, miodu, wosku, skór surowych, rogów, kości, przędzy lnianej i konopnej i t. p.;

4. Spółki handlu jarzyn, nasion, drobiu i t. p.

Praca nad dalszą organizacyą tych Spółek powinna być pozostawioną w rękach tych czynników, które przed wojną okazały, że w daleko trudniejszych warunkach potrafią pokonać trudności, a więc w rękach Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek Wydziału krajowego, Związku

stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, Głównego Zarządu Kółek rolniczych i t. p.

Centrala odbudowy powinna unikać przesady w chęci działania samej we wszystkim, powinna pamiętać, że jej celem nie jest usuwanie samorzutnych dążeń w pracy obywatelskiej, ale wyłącznie dopomaganie i popieranie takich dążeń.

Jeżeli czynniki wyżej wymienione uzyskają z funduszków państwowych pomoc, najpierw w formie bezzwrotnych subwencji na koszt organizacji, bo — z powodu obawy tych kosztów opóźnia się często tworzenie najzdrowszych organizacji spółkowych, a następnie w formie taniego kredytu na kapitał zakładowy, na budowę składów, magazynów i innych urządzeń, a wreszcie na kapitał obrotowy — to można być pewnym, że przy dzisiejszem, w wysokim stopniu polepszonem u-
sposobieniu ludności wiejskiej, organizacja spółkowa w ogólności, a spółek handlu produktami rolniczymi w szczególności, pójdzie w nieoczekiwanie żywym tempie naprzód.

Chłop odda to, co się państwu i społeczeństwu należy, z jego własnych produktów, w drodze pośrednictwa własnych organizacji, chętnie i na czas odpowiedni i nie będzie potrzeba pomocy wojskowych, lub żandarmskich asystencyi, jeżeli będzie wiedział, że oddaje swoje, z trudem wyprodukowane płody rolnicze, nie spekulantom, poprzybieranym w urzędowe prerogatywy, ale — że je po-

biera od niego stojąca pod publiczną kontrolą, własna, spółkowa organizacja.

Nie czekając na dalsze pomnożenie i rozwinięcie Spółek rolniczo-handlowych, już obecnie powinno się przystąpić do usilnienia wszystkich organizacji wyższorzędnych handlu wiejskiego, które oparte są na swojskim, rodzimym żywiole obywatelskim kraju, które wyrosły z łona samego społeczeństwa i które zaczęły już powoli, z trudem ujmować w swe ręce hurtowny handel płodów i produktów rolnych.

Do tych organizacji należą: Spółki rolnicze wyższorzędne, stworzone przez Wydział krajowy, przez obydwie organizacje rolniczo-zawodowe większej własności t. j. c. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie i c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, przez Towarzystwa Kółek rolniczych Bank rolniczy, Syndykat rolniczy, Związek ekon. kółek rolniczych i t. d.

Jeżeli instytucyom tym udzielony będzie odpowiednio duży kapitał, w formie dogodnego kredytu towarowego, potrafią one ująć w swoje ręce hurtowny handel płodów rolnych z tą samą energią i ruchliwością, jak to czyniły dotychczasowe prywatne, na zysk obliczone przedsiębiorstwa galicyjskich handlarzy zboża, jaj, skór, przędzy, itp., potrafią tak samo stać się wygodnymi dla państwa i dla armii dostawcami paszy, czy innych płodów rolnych, z tą tylko różnicą, że stojąc pod publiczną

kontrolą będą dawały państwu gwarancję ochrony z jednej strony rolnika producenta przed wyciskiem, a z drugiej strony skarbu państwa przed niepotrzebnem ułatwianiem nadmiernych zysków, płynących do rąk prywatnych spekulantów.

Spółki rolniczo-handlowe i krajowe instytucje handlowe, wyższożędne, powinne, jak już wyżej wspomniano, otrzymać bardzo wydatne poparcie, ażeby mogły urządzić w najbliższym czasie na całym obszarze kraju odpowiednie urządzenia techniczne dla handlu hurtownego płodami i produktami rolnymi, a więc przede wszystkim duże magazyny zbiorcze, przy węzłowych stacjach kolei, odpowiednie chłodnie dla artykułów żywności, podlegających zepsuciu, ewentualnie sprawić dla swego własnego użytku odpowiednio bogaty tabor i park wozów i wagonów kolejowych, z odpowiednim urządzeniem do zimowego pakowania i t. d.

Nie chcąc wkraczać w szczegóły, zacytuje tutaj tylko jeden klasyczny przykład, jakby był wyszedł dobrze na tem Rząd, gdyby był akcyę, o której powyżej mowa, poparł dość wcześnie, a więc jeszcze przed wybuchem wojny. Mam na myśli handel jajami. — Gdyby Rząd był ułatwił i dopomógł Bankowi rolniczemu, Towarzystwu Kółek rolniczych, czy Towarzystwom gospodarskim, rolniczym, czy innym organizacyom — do stworzenia w Galicyi wielkich magazynów zbiorczych, u-

rzędzonych technicznie dla przetrzymywania jaj przez zimę, a równocześnie sprawienie choćby kilkuset wagonów urządzonych odpowiednio do transportu jaj, kartofli, jarzyn, mleka, w czasie mrozów zimowych, o ile łatwiejszem byłoby zaprowiantowanie w obecnym czasie stolicy państwa i zachodnich prowincyi monarchii w powyższe artykuły, wywożone z Galicyi.

Wystarczy zapytać tych organów, którym znane są tajemnice losu rozmaitych wielowagonowych transportów galicyjskich płodów rolnych na rampach i podwórzach wielkich ładowni austriackich pod Wiedniem, ile kup kompostu i gnoju urosło w ostatnich latach pod ich ścianami ze zgnilych i zmarzniętych galicyjskich jaj, kartofli, jarzyn, galicyjskiej cebuli, kapusty i t. p.

Skoro rząd nie miał przed wojną możności przewidzieć tych wszystkich ewentualności, to niechże teraz przynajmniej, nauczony bogatym doświadczeniem wojennym, zechce pamiętać, że wojny lubią się czasem powtarzać i że do militarne przygotowania na wszystkie ewentualności należy, jakżeśmy się dosadnie przekonali, oprócz zmagazynowania broni i amunicyi, także odpowiednie zabezpieczenie żywności dla obywateli państwa.

Jeszcze raz powtarzam, dla najsilniejszego stwierdzenia zasady, o którą mi chodzi, że Centrala odbudowy nie powinna utrudniać sobie zadania przez wymyślanie i tworzenie coraz to no-

wych organizacyi, ale obowiązkiem jej jest nawiązywać potrzeby czasu, do zrobionych już w kraju początków, a więc nie tworzyć z dnia na dzień coraz nowych szeregów Spółek, przedsiębiorstw handlowych i Syndykatów, w formie niezdrowej „grynderki“, ale wzmacniać dobrze zapoczątkowane, już w kraju zakorzenione, społeczne organizacje rolniczo-handlowe.

b) Odbudowa handlu towarami potrzebnymi dla wsi jako spożywey.

W obecnym okresie utyskiwań na wyzysk, jakiego się rzekomo dopuszcza chłop-producent, na burżuju i robotniku miejskim, przez śrubowanie cen wiejskich produktów rolnych, chłop ma doskonałą odpowiedź i trafiający do przekonania argument.

„Żądacie odemnie taniego zboża, taniego bydła, taniego masła, mleka, jaj, owoców i t. p., ale — jak ktoś z nas przyjdzie do miasta, kupić łokieć materii na ubranie, czy but, czy czapkę, czy książkę dla dziecka, czy cokolwiek innego, żądacie od nas chłopów ceny od 200—300 procent wyższej, aniżeli była przed miesiącem, a o 500—600 procent wyższej, aniżeli była przed wojną. — Zniżcie ceny na towar potrzebny nam chłopom, a umożliwicie nam sprzedawanie naszych płodów rolnych miastu, także po znacznie niższej cenie“...

Choćby nawet w tej kontrowersyi była pewna

doza sofisteryi i sztucznej argumentacyi, stojących naprzeciw siebie dwóch sprzecznych żywiołów zbiorowego życia gospodarczego, to zawsze dużo w niej znaleźć można słuszności dla stwierdzenia niezbitiej teoretycznej prawdy, że cena płodów rolnych zależy zawsze i wszędzie w wysokim stopniu od miernika cen na towary, jakich rolnik potrzebuje do swojego życia codziennego.

Zasada ta nakazuje zatem państwu i rządowi, jako czynnikowi powołanemu do utrzymania równowagi w mechanizmie społeczno-gospodarczym, dążyć wszelkimi siłami do tego, ażeby rolnik, zwłaszcza mały, jako producent, nie był wyzyskiwany tam, gdzie występuje jako spożywca niezbędnych mu do życia towarów.

Obečne, wojenne stosunki są pod tym względem wprost fatalne i karykaturalne. Chłop, jako producent artykułów spożywczych, oddaje je po taniej cenie oprócz central rządowych, tylko pewnym grupom miejskich odbiorców, a to tym, które mają w ręku monopole państwowe, lub rozdzielnictwo towarów, ujętych karby tych monopoli, a więc: sprzeda taniej masło, ser, mleko, jaja kupcowi, który mu dostarczy spirytusu, nafty, tytoniu, soli, cukru i stratę, jaką choćby pozornie i z braku orientacyi i rutyny ponosi w tym zamiennym handlu, stara się odbić sobie na innych, miejskich odbiorcach.

Są to proste konsekwencye fatalnej metody,

której trzyma się rząd od dawien dawna, monopolizując handel soli, tytoniu, napojów spirytusowych i t. p. w rękach tylko pewnych, uprzywilejowanych grup społecznych.

Z drugiej strony nawet tam, gdzie stnieją współdzielcze sklepy po wsiach, ponieważ rzadko kiedy mają one w rękach wspomniane wyżej monopolowe, najważniejsze dla chłopów artykuły towarowe, więc i one są wobec chłopów odbiorcy zmuszone liczyć za towar niemonopolowy, który mają na składzie, wyższe ceny, ażeby odbić brak zysku, jakiby im mogły przynieść tamte towary.

Krótko mówiąc, uzdrowienia drobiazgowego handlu wiejskiego należy szukać w odebraniu handlu solą, napojami spirytusowymi, artykułami tytoniowymi wszystkim, teren wsi szkodliwie eksploatującym spekulantom, a w oddaniu ich sklepom wiejskim, opartym na idei współdzielczej.

Pewną trudność zdaje się tu stanowić sprawa zaopatrzenia inwalidów wojennych, którym nadaje się trafiki i koncesye szynkarskie, bo im się nie chce ze skarbu państwa dać innego, prostszego równoważnika we wyższej rencie inwalidzkiej, ale trudność ta przy dobrej woli da się z pewnością usunąć, bo obdarzeni koncesją inwalidzi, mogą, albo wydzierżawić swoje arkusze koncesyjne składnicom i sklepom współdzielczym na wsi, albo mogą znaleźć w nich dobrze płatne stanowiska,

właśnie na podstawie posiadanych koncesyi, jako sklepikarze, magazynierzy i t. p.

Nierozsądne, ostre zakazy wydzierżawiania koncesyi, dotąd obowiązujące i tak, jak wiadomo, bywają z reguły przekraczane i omijane, o ile chodzi o wielkie koncesye, n. p. głównych składnic tytoniowych i większych trafik w miastach.

Dlaczegożby nie skasować zakazu wydzierżawiania w tych wypadkach, gdzie często trafikant, lub szynkarz inwalida, kaleka i tak z powodu swojej fizycznej ułomności nie jest w stanie osobiście wykonywać swojej koncesyi.

Streszczając powyższe, ogólne uwagi, należałoby domagać się co do odbudowy wiejskiego handlu następujących środków poparcia i pomocy:

1. Rząd, w szczególności Centrala odbudowy powinno propagować ideę współdzielczego handlu po wsiach, przez przekazywanie sklepom wiejskim opartym na ustawie o zrzeszeniach współdzielczych, tych wszystkich prerogatyw i koncesyi handlowych, które dotychczas ze szkodą dobra publicznego rozdaje w ręce prywatnych spekulantów.

2. Organizacyom społeczno-gospodarczym, które zajmują się zakładaniem sklepów współdzielczych po wsiach, udzielić należy wydatnego poparcia, w formie subwencji na koszt organizacyjne i kredytu na kapitał obrotowy.

3. Kartelom i zawodowym organizacyom wiel-

kiego przemysłu, które zmonopolizowały w swoich rękach produkcję i handel ważnych artykułów życia codziennego jako to: spirytus, piwo, cukier, żelazo, skóry, nawozy sztuczne i t. p. nałożyć powinno państwo obowiązek odstępywania i przekazywania odpowiedniej części przypadającego na poszczególne kraje kontyngentu ich towarów, wyśzorzędnym organizacyom handlu współdzielczego, z przeznaczeniem dla rozdziału między współdzielcze sklepy wiejskie.

4. Wydział krajowy, mający w swoich rękach handel soli, powinien pójść znacznie dalej w rozpoczętej już w tym kierunku reformie systemu oddziedziczonego w Galicyi po rządowym monopoli solnym i oddawać powiatowe i lokalne zastępstwa handlu solą w ręce współdzielczych handłów wiejskich.

TWORZENIE HURTOWNI.

(Hurtownie towarów korzennych, konfekcyjnych, galanteryjnych i innych).

Tak samo, jak hurtowny handel w y r o b a m i k r a j o w y m i prawie, że nie istnieje, a przynajmniej nie znajduje się w rękach obywatelskich, społecznie działających organizacyi, tak samo nie mamy dotychczas prawie zupełnie w kraju prawdziwie poważnych, dostatecznie w kapitał zasob-

nych hurtowni towarów do kraju sprowadzanych.

W szczególności brakuje nam hurtowni towarów korzennych, towarów konfekcyjnych i innych towarów codziennego użytku w dziale t. zw. towarów krótkich, norymberskich, galanteryjnych i t. p.

Handel ryżu, kawy, czekolady, wina, rumu, surogatów kawy, korzeni, konserw rybnych, owocowych i jarzynowych i t. p. zależnym jest prawie w całym kraju od hurtowni wiedeńskich, przed wojną od hurtowników w Tryeście, Hamburgu, Altonie, Bremie i t. p.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną niektóre większe składnice Kółek rolniczych zaczęły na bardzo skromną skalę trudnić się hurtownym handlem powyższych towarów.

Jeżeli mamy handel wiejski, współdzielczy podnieść i uzdrowić, to społeczeństwo zdobyć się musi nie na jedną, ale na kilka, raz jeszcze powtórzyć trzeba, bardzo poważnie w kapitał zaopatrzonych hurtowni.

Kupcy krakowscy uchwalili niedawno stworzyć taką hurtownię, ale niestety, brak jeszcze i w tej grupie zawodowej, mimo doświadczeń wojennych — czy to śmiałości i odpowiedniej rzutkości, czy poczucia i wiary we własne siły — bo jakoś niesłychać, ażeby projektowana organizacya przybierała poważniejsze i realniejsze kształty.

Tymczasem niewiem, czy istnieje lepszy interes handlowy, jak handel hurtowny sprowadzonymi do kraju towarami korzennymi

Nadmiar gotówki będącej w obiegu, który pozostanie z pewnością jeszcze i po zawarciu pokoju przez dłuższy czas, rokuje dla tych interesów doskonałe widoki. Jeżeli chcemy mówić o odbudowie handlu wiejskiego, to sprawa stworzenia hurtowni towarowych przedstawia się jako jeden z najważniejszych postulatów.

To samo dotyczy hurtowni towarów konfekcyjnych, a więc materii, ubrań, dalej towarów krótkich, czyli norymberskich, przyborów domowych, a wreszcie towarów galanteryjnych, papierowych, szkolnych i t. p.

Smutnym n. p. objawem do ostatnich czasów był fakt wprost humorystycznych przeciwieństw i niekonsekwencji, jakie się musiały wyradzać w niektórych sferach stosunków handlowych dla braku wyższorzędnych swojskich organizacji handlu hurtownego.

Sklepy współdzielcze wiejskie, założone przez duchowieństwo, oparte na idei wyzwolenia chłopca od zależności spekulantów prywatnych i handlarzy żydowskich, mimo swojej zdeklarowanej, antysemitkiej marki — kupowały i kupują w dalszym ciągu wszystkie potrzebne towary u handlarzy żydowskich hurtowników.

Nie uważam tego za rzecz karygodną, bo nie

mam zamiaru w niniejszej pracy propagować idei antysemitkiej, ale wydaje mi się rzeczą niesmaczną, jeśli ktoś krzyczy o wyzwoleniu się z potęgi żydowskiej hurtownego handlu, a jest, albo za leniwy, za skąpy, za mało przedsiębiorczy i za mało społecznie usposobiony, ażeby przyłożyć rękę do stworzenia hurtowni współdzielczych, opartych na elemencie swojskim, obywatelskim.

Utworzenie Zakładu kredytowego dla odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu.

Ponieważ prawdopodobnie żadna z istniejących większych instytucji bankowych, wobec nawału zadań i obowiązków, jaki na nie spadnie z chwilą ustania wojny, nie zechce się zająć specjalnie finansowaniem akcji odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu, przeto nie pozostanie nic innego, jak stworzyć jaknajrychlej osobny Bank ludowy, jako Towarzystwo akcyjne dla powyżej wymienionego celu.

Kapitału, który chętnie weźmie udział w subskrypcji akcji takiego banku, znajdzie się na polskich ziemiach obecnie dostateczna ilość.

Wiejskie Spółki oszczędności pękają jak wiać od nadmiaru gotówki, Patronat Spółek Reifeisena takich operacji finansowych, jakie będą potrzebne w akcji odbudowy przemysłu i handlu wiejskiego, nie może się tak łatwo podejmować.

Finansowanie przedsiębiorstw spółkowych, zakładanie organizacyi nakładczych, wytwórczych, surowcowych, magazynowych, stwarzanie fabryk spółkowych włościańskich, udzielanie kredytu towarowego, finansowanie budowy spichlerzy gminnych i innych urządzeń, finansowanie interesów eksportowych i t. p. — to wszystko wymaga osobnej instytucyi, prowadzonej trzeźwo, ostrożnie, tak — jak wszystko, gdzie wchodzi w grę interesy małorolne, włościańskie, ale zasobnej w poważny kapitał.

Skoro rząd dał fundusze na dwa zakłady kredytowe, wojenne, działające dla większej własności, dla miast, dla funkcyonaryuszy publicznych, prywatnych i dla sfer robotniczych miejskich, to z pewnością także udzieli odpowiednich fundusów Bankowi wojennemu włościańskiemu, który będzie potrzebny do przeprowadzenia wszystkich, wyżej w niniejszym programie wyszczególnionych akcji.

Tworzenie Domów komisowych i agencji handlowych poza granicami kraju.

Z powodu położenia geograficznego, a także odrębnego charakteru, jaki posiada życie gospodarze Galicyi, handel galicyjski skazany jest daleko bardziej aniżeli handel innych krajów koronnych na uciążliwszy kontakt z ośrodkami zagranicznych rynków zbytu, a więc z Budape-

sztem i Wiedniem, a następnie i z miastami zagranicy Berlinem, Lipskiem, Hamburgiem i t. d.

Przy każdym interesie wywozowym, gdzie się rozchodzi o hurtową sprzedaż produktów rolnych albo, gdzie się rozchodzi o przywóz do nas wyrobów przemysłu krajów zachodnich, każdy kupiec galicyjski zniewolony jest na własną rękę odbywać uciążliwe, kosztowne podróże do miast zachodnich, ażeby obejrzeć wzory, ułożyć się o warunki kupna i sprzedaży i t. p.

Wprawdzie istnieją w Galicyi zastępstwa handlowe rozmaitych wielkich firm zachodnich, tak dla kupna produktów galicyjskich, jak i odwrotnie dla sprzedaży tych towarów, jakich Galicya nie wyrabia, a więc obcych surowców (wełna, skóra, żelazo, stal, inne metale, chemikalia i t. p.) półfabrykatów i gotowych towarów zachodniej przemysłu: maszyn, narzędzi, nawozów sztucznych, wyrobów konfekcyjnych i innych.

Zastępstwa handlowe obcych firm, operujące w Galicyi, z małymi wyjątkami, które zasługują na zaufanie, opierają się przeważnie na żywiołach bardzo słabych pod względem moralnym i materialnym i dlatego kupcy i producenci galicyjscy tak samo jak rzemieślnicy, wolą przeważnie ponosić koszt i trud podróży do Wiednia, Berlina i do dalszych centrów handlowych zagranicą, aniżeli narażać się na przykrości, na wyzysk, a czasem na proste oszustwo, grożące przy zawieraniu interesów z niefachowymi i nie budzącymi

zaufania miejscowymi agentami i zastępcami obcych firm.

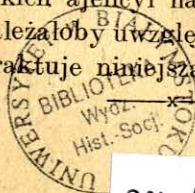
W innych krajach jest inaczej.

W Pradze, Berlinie, czy Innsbrucku, Grazu, istnieją porządne, solidne zastępstwa handlowe, które ułatwiają zawieranie interesów z firmami, fabrykami istniejącymi poza obrębem tych krajów.

Dla ułatwienia sferom przemysłowym i handlowym galicyjskim, nieuniknionego i potrzebnego kontaktu z firmami zachodnich krajów, byłoby rzeczą bardzo pożądaną utworzyć najspierw w Wiedniu, a następnie w Berlinie porządne agencje handlowe i Domy komisowe z ramienia czy to Wydziału Krajowego, czy poważnych, społeczno-gospodarczych instytucji.

Ajencje te handlowe miałyby za obowiązek ułatwiać w drodze komisowej wszelkie zakupna surowców, materiałów, przyborów, dalej maszyn, narzędzi potrzebnych dla odbudowy krajowego przemysłu, z drugiej strony ułatwiać sprowadzanie towarów dla handlu galicyjskiego w kraju niewyrabianych, a wreszcie ułatwiać wywóz i sprzedaż w drodze eksportu produktów rolnych i przemysłowych naszego kraju.

Ponieważ odbudowa wiejskiego przemysłu i handlu będzie w wysokim stopniu potrzebowała pomocy takich agencji handlowych, przeto i ten postulat należałoby uwzględnić w programie akcji, o której traktuje niniejsza praca.



	Strona
10. Szczotkarstwo	34
11. Dalsze gałęzie wyższej kategorii przemysłu domowego: wyrób przedmiotów dętych ze szkła, wyrób tanich zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych, wyrób taniej biżuterii i t. p	35
D. Przemysł wiejski w dziale spożywczym	38
1 Rzeźnie, masarnie, wędliniarnie	38
2 Piekarnie	39
3 Mleczarnie i serownie	41
4 Olejarnie	43
5. Wyrób win owocowych, miodosytnictwo	44
6. Suszenie owoców, wyrób powideł, marmolady	46
7. Suszenie jarzyn, suszenie paszy	48
PROGRAM ŚCIŚLEJSZY	50
PROGRAM ODBUDOWY WIEJSKIEGO HANDLU	54
a) Odbudowa handlu produktami rolnymi	57
b) Odbudowa handlu towarami potrebnymi dla wsi jako spożywey	62
Tworzenie hurtowni	66
Utworzenie zakładu kredytowego dla odbudowy wiejskiego przemysłu i handlu	69
Tworzenie domów komisowych i agencji handlowych poza granicami kraju	70